

## Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba mają głos



Kontynuujemy cykl wywiadów z absolwentami Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba w Pelplinie. Jest on swoistym dopełnieniem dwóch monografii autorstwa Bogdana Wiśniewskiego („Czas zapisany w pamięci”, 2001 oraz „Kopa lat”, 2011), ukazujących znakomity dorobek pelplińskiego ogólniaka oraz losy wielu jego wybitnych absolwentów: nauczycieli, prawników, lekarzy, księży, ludzi nauki i kultury, wśród których można wymienić m.in. prof. Jerzego Brzezińskiego – dyrektora Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu i członka PAN,

ks. prof. Lecha Bystrzyckiego z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Amadeusza Krauzego – kierownika Zakładu Pedagogiki Specjalnej UG, prof. Jerzego Kuczkowskiego z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Annę Pałubicką – kierownik Zakładu Filozofii Kultury UAM w Poznaniu, prof. Waldemra Wardenckiego z Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, Artura Mrówczyńskiego – profesora tytularnego w Instytucie Filozofii Edyty Stein w Granadzie, Jana Owsiaaka – profesora Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, płk. Marka Wróblewskiego z

Szefostwa Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Wojsk Lądowych, tenora Tadeusza Szczebrowskiego, aktora Janusza Germana czy nieżyjących już: współtwórcę polskiego jazzu Stanisława Cejrowskiego oraz gen. Ryszarda Treidera – zastępcę komendanta głównego policji.

Cykl wywiadów ma unaocznić, że także w gronie absolwentów z ostatnich lat znajdują się tacy, którzy stanowią chlubę szkoły. Jest także zaproszeniem kierowanym pod adresem gimnazjalistów do kontynuowania nauki w liceum im. ks. Pasierba.

## Zawód lekarza wymaga pokory i zapału

► **Pozwolisz, że zacznę od banalnego pytania. Kiedy zdecydowałeś o tym, że zostaniesz lekarzem? Co ostatecznie wpłynęło na decyzję o studiowaniu medycyny?**

– Od najmłodszych lat interesowały mnie przedmioty przyrodnicze. Nie wiem, czy wyssałem to z mlekiem matki, która jest nauczycielką biologii w pelplińskim LO, ale w szkole podstawowej skupiłem się na tym przedmiocie. W rozwijaniu zainteresowań pomagała mi moja wspaniała wychowawczyni, też biolog, pani Krystyna Kwidzińska, która wymagała perfekcyjnego przygotowania się do lekcji. I tak, chyba w szóstej klasie szkoły podstawowej, zamarzyłem o medycynie. Wiedziałem, że to olbrzymie wyzwanie. W liceum starałem się już skupić na przygotowaniu do egzaminów wstępnych z biologii, chemii i fizyki. No i udało się.

► **Jesteś rezydentem w Klinice Urologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prowadzonej przez prof. Kazimierza Krajkę. Jak wyglądają relacje mistrz – uczeń, szczególnie mocne i zasadne w uczelni medycznej?**

– Profesor Kazimierz Krajka jest uczniem starej, dobrej szkoły

klinicznej, w której szef odpowiada za wszystko, co dzieje się na jego oddziale. Każdy problem asystenta jest jego problemem, chętnie dzieli się swoim doświadczeniem, cieszą go nasze małe sukcesy. Jest autorytetem w kraju i zagranicą. To wspaniała, odważny operator. Pokazuje nam, asystentom, że warto walczyć o pacjenta do końca.

► **Wielu lekarzy miało i ma różnorodne – często dalekie od medycyny – pasje, np. literackie czy muzyczne. Jakie są twoje zainteresowania pozazawodowe?**

– Lubimy z żoną (również lekarzem) aktywnie wypoczywać. Mamy grono znajomych, z którymi jeździmy na kajaki, żagle, narty, trekking. Moją ulubioną dyscypliną sportową jest siatkówka. W liceum graliśmy w SKS. Potem, już na studiach, trenowałem siatkówkę w Klubie Uczelnianym AZS. Poza tym gram na gitarze. Lubię jazz oraz muzykę klasyczną. Pasjonuję się twórczością Jacka Kaczmarskiego.

► **Kim jest współczesny lekarz: doskonałym rzemieślnikiem (w tym dobrym, dzisiaj już nieco zapomnianym znaczeniu), profesjonalistą, a może Judytem?**

– Sądzę, że współczesny lekarz powinien łączyć w sobie wszystkie wymienione cechy: profesjonalizm, doskonałą sztukę lekarską oraz wrażliwość i empatię w stosunku do pacjenta.

Jest wiele przykładów w naszym kraju, że można dobrze leczyć ludzi w ramach obecnego systemu. Każdy pacjent ma inne oczekiwania. Trzeba maksymalnie wykorzystać możliwości dla dobra chorego. Jak obserwuję swoje środowisko, to widzę, że jednak większość lekarzy – wbrew obiegowym opiniom – jest z powołania.

► **Ukończyłeś pelplińskie liceum ogólnokształcące. Co zapamiętałeś z tego okresu edukacji?**

– Zapamiętałem dobrą atmosferę w szkole. Profesorowie byli wymagający, ale uczciwi i sprawiedliwi. Wielu z nich miało pasję i zarażało nią uczniów. Liceum dawało możliwości uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych. Miło wspominał tradycyjne wyjazdy do teatru, kina, SKS, zawody sportowe, przygotowywanie uroczystości szkolnych. Z pewnością liceum pelplińskie dawało możliwość rozwijania wrażliwości na sztukę, kulturę. Każdy

znalazł coś dla siebie. Coroczne wycieczki i biwaki z naszą wychowawczynią prof. Marią Jakubek najlepiej integrowały klasę.

► **Chodziłeś do klasy szczególnie ambitnej i zdolnej. Bez mała wszyscy absolwenci twojego rocznika ukończyli studia. To zawsze cieszy. A przy tym byliście zgraną wspólnotą. Czy dzisiaj macie czas na to, aby się spotykać?**

– Mało jest spotkań zorganizowanych. Sporo osób wyjechało z Kociewia. Spotykamy się w mniejszym gronie, okazjonalnie. Większość z nas założyła już swoje rodziny, pracuje zawodowo. Myślę, że za dwa lata zorganizujemy spotkanie na 10-lecie matury.

► **Czego można życzyć lekarzowi Robertowi Lissowi na początku jego drogi zawodowej?**

– Pokory i zapału.

► **Dziękując za wywiad, życzę zrealizowania wszystkich zawodowych planów.**

■ **ROZMAWIAŁ  
BOGDAN WIŚNIEWSKI**



**Robert Liss** po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba w latach 2004-2010 studiował na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Po otrzymaniu dyplomu lekarskiego pracował w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku oraz w Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym w Grudziądzu. Obecnie jest asystentem w Klinice Urologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

